

Nikt nie miał do nas pretensji o przekleństwa

Z Ewą Wójciak, dyrektor Teatru Ósmego Dnia, rozmawia Krzysztof M. Kaźmierczak

Chyba długo nie zapomni Pani dnia wyboru nowego papieża?
To był ciężki dzień, krótko po moim wyjściu ze szpitala, leżałam w łóżku i oglądałam telewizję. Byłam dosyć udręczona tymi ciągłymi relacjami z Rzymu. Przełączyłam się na kanał Al Jazeera i stamtąd dowiedziałam się kogo wybrano.

Dlaczego skomentowała Pani wybór papieża na Facebooku?
Bo byłam nim wstrząśnięta.

Z jakiego powodu?

Znam dobrze historię Ameryki Łacińskiej. Bywaliśmy tam często ze spektaklami. Wiem, co działo się w Argentynie. Będąc w Buenos Aires zwiedzaliśmy miejsca kaźni z czasów rządów junty argentyńskiej. Ponadto jeden z naszych spektakli, „Czas matek”, inspirowany jest także



FOT. KRZYSZTOF KAŻMIERZAK

historiami matek ofiar tamtejszego reżimu.

W Argentynie usłyszała Pani coś negatywnego na temat kardynała Jorge Mario Bergoglio?
Nie, o tym panu nic wtedy nic nie słyszałam.

Dlaczego zatem wypowiedziała się Pani na jego temat?
Bo w Argentynie Kościół katolicki w 100 procentach poparł

junty i współpracował z nią. Wszyscy przedstawiciele hierarchii, którzy nie byli na wygnaniu, byli tym samym odpowiedzialni za to, co działo się w tym kraju. A dochodziło tam do rzeczy strasznych, w okrutny sposób zamordowano 30 tysięcy osób.

Pani wypowiedź na Facebooku nie miała jednak charakteru ogólnego.

O każdym innym przedstawicieli

cielu argentyńskiego Kościoła powiedziałabym to samo. Żaden z nich nie powinien awansować do roli autorytetu moralnego.

Ale postawiła Pani papieżowi personalny zarzut, że donosił. Na jakiej podstawie?

O tym wyczytałam najpierw w Wikipedii. Tyle, że chwilę później dane te z Wikipedii usunięto.

Wpis nie został usunięty, tylko zmieniony, gdyż uznano, że nie był udokumentowany...

Dokumenty na ten temat istnieją. Oprócz Wikipedii wkrótce otrzymałam wiele przedruków z prasy argentyńskiej, które rozszerzały zarzuty pod adresem Bergoglio. Udzielił też dyktatorowi Jorge Viedeli komunii w jego prywatnym mieszkaniu.

To jeszcze nie znaczy, że był po stronie dyktatora. Może próbował na niego wpłynąć?

Bergoglio musiał mieć świadomość tego, co dzieje się w jego kraju, więc jego przeszłość go

całkowicie dyskwalifikuje. Może gdyby zajmował się on stempowaniem poczty watykańskiej, to nie miałabym zastrzeżeń.

Mówi Pani o papieżu per pan. Kwestionuje Pani jego stanowisko?

Jestem z urodzenia katoliczką, zostałam ochrzczona. Ale od bardzo dawna nie czuję się związana z Kościołem katolickim. Papież nie jest dla mnie żadnym autorytetem.

Teatr Ósmego Dnia przed laty, w czasach PRL, korzystał ze wsparcia Kościoła, występował w świątyniach. Wtedy Kościół Pani nie przeszkadzał. Również wtedy miałam do niego stosunek krytyczny, ale szanowałam jego wielką tolerancję, otwartość na inne treści. Graliśmy przecież spektakle niereligijne, ale nikt do nas nie miał pretensji. Nawet o przekleństwa, które padały pod ółtarzami podczas wystawiania „Małej Apokalipsy” Tadeusza Konwickiego. Uważam, że

po odzyskaniu władzy Kościół stracił tamtą tolerancję i otwartość.

Co powie Pani prokuratorowi w razie wezwania w sprawie znieważenia głowy państwa watykańskiego?

Zapytam go, czy wie o tym, że państwo Watykan powstało w wyniku porozumienia Kościoła z faszystowskim rządem Benito Mussoliniego.

A potem powie mu Pani, że żałuje swojej wypowiedzi?
Nie, gdyż jej nie żałuję.

Nie będzie Pani żałować nawet wtedy, gdyby została Pani pozbawiona stanowiska dyrektora Teatru Ósmego Dnia?
Jestem dyrektorem z wyboru i odwołanie mnie przez władze miasta nie zmieni mojej pozycji w teatrze.

**Rozmawiał
Krzysztof M. Kaźmierczak**

**Cały wywiad na stronie:
www.glosnielkopolski.pl**